

Ostatnia mambabatok – profesjonalistka od plemiennych tatuaży

24 listopada 2017

Mowa o Whang-od Oggay, stuletniej artystce, które całe swoje życie poświęciła tatuażom plemiennym. Whang pochodzi z ludu Butbut z regionu Kalinga na Filipinach. Jest ostatnią osobą, która stosuje technikę tatuowania sprzed tysiąca lat, przekazywaną z pokolenia na pokolenie, a która opiera się na swoistym języku skóry.

Tatuaże istnieją w kulturze plemienia od setek lat, w końcu stały się one ich znakiem rozpoznawczym. Dziś również turyści odwiedzający ten region Filipin są zapraszani przez Whang Od do zrobienia sobie szczepowego tatuażu.

Buscalan to wioska ukryta w górach wyspy Luzón, jedynym sposobem żeby dotrzeć do tego miejsca jest marsz przez zdradliwe górskie ścieżki. Gdyby nie było tak bardzo ukryte i oddalone od cywilizacji, zapewne stałoby się centrum turystycznym. I to nie tylko z powodu piękna otaczającej je przyrody i spektakularnych widoków na pola ryżowe – to wszystko można zobaczyć również w innych wioskach na wyspie, do których dociera transport publiczny. To, co przyciąga do Buscalan, to chęć poznania osobiście Whang Od, jednej z najstarszych osób z plemienia. Stała się sławna po tym, jak National Geographic zrealizował reportaż o niej. Ale jeszcze większej sławy przysparza jej fakt, że jest ostatnią z plemienia, która zna sztukę tradycyjnego tatuowania. W dniu, w którym Whang umrze – umrze również ważna część kultury Kalinga.

W kulturze Kalinga tatuaż symbolizuje piękno kobiet i odwagę mężczyzn. Wierzy się, że kobieta nosząca tatuaże ma zapewnioną

płodność. Dlatego wytatuowane kobiety w Kalinga są tymi najbardziej atrakcyjnymi i pożądanymi. Whang Od mówi, że jeśli mężczyzna nie ma tatuażu, od razu wiadomo, że nie jest prawdziwym wojownikiem.

Ci, którzy na piersi noszą wizerunek orła – odcięli głowę jednemu ze swoich japońskich wrogów podczas II wojny światowej. Dawniej tatuowano filipińskich łowców głów, którzy bronili swoich wiosek przed wrogami – zanim takiemu śmiałkowi zrobiono tatuaż – musiał pokazać odciętą głowę przeciwnika. Nosząc tatuaże mężczyźni zdobywali w plemienu specjalne przywileje i szacunek – w zależności od ilości malunków na ich ciałach.

Whang nie ma dzieci, które mogłyby odziedziczyć po niej sztukę tatuowania. Jej narzeczony zginął w wojnie w wieku 25 lat i od tego czasu Whang już nikogo nie pokochała. Postanowiła zacząć tatuować, tak jak robił to jej ojciec. Od wielu lat w Kalinga nie przywiązywano już zbytnej wagi do kultury tatuowania ciała, właściwie zaczęła już ona zanikać, razem z zakończeniem ery łowców głów – nie było kogo tatuować. Aż do momentu, w którym pojawili się pierwsi turyści w Buscalan. Jeden z dziennikarzy, który trafił do zaginionej w górach wioski, uświadomił Whang Od, że powinna przygotować do kontynuowania tradycyjnej sztuki tatuowania wnuczkę swojej siostry, aby nie zaginęła kultura jej ludu. Wnuczka siostry pani Whang studiuje informatykę w mieście, daleko od Buscalan, tak jak wielu innych młodych ludzi, którzy uciekają z wiosek, bo nie ma w nich dla nich perspektyw. Niektóre z dzieci w Buscalan próbują robić tatuaże tak jak je robi Whang Od, ale ona uważa, że dziedzicem wiedzy jak robić to zgodnie z tradycją, musi być ktoś z jej rodziny.

W krótkim filmie dokumentalnym, wyreżyserowanym i wyprodukowanym przez Joan Panas, stuletnia artystka tłumaczy starą tradycję tatuowania ciała i swoją miłość do tatuaży. Mówi: „Pierwszy tatuaż, jaki mi zrobiono była to drabina i wąż pyton, nie mają znaczenia, to tylko ozdoba.”

Dawniej tatuaże w Kalinga robiono tylko po wojnie i zwycięstwie. Była to kultura wymiany, nie używano pieniędzy, więc również za tatuaże nie trzeba było płacić. Teraz, oczywiście za tatuaż trzeba zapłacić, ponieważ, jak mówi Whang – „czasy się zmieniły i za pieniądze zarobione dzięki tatuowaniu mogę zapłacić za prąd albo kupić więcej kur i prosiaków”.

Kiedy okazało się, że z turystami można zrobić niezły interes, w Buscalan zakasano rękawy i Narodowa Komisja Rdzennych Wiosek ustanowiła podatek od środowiska naturalnego dla odwiedzających, który pobierają mieszkańcy.

Rodzina Whang Od powiesiła na drzwiach jej domu szyld, który informuje o tym, że oferuje się tu darmowy nocleg i wyżywienie. Wiedzą, że poznając historię pani Whang większość turystów nie oprze się pokusie zrobienia sobie choć małego tatuażu, za który trzeba zapłacić minimum 500 pesos filipińskich, co w wiosce stanowi sporą sumę pieniędzy. Dom Whang Od jest dość skromny, ale to jedna z najbogatszych kobiet z plemienia. Ma dwa piętra, a w jednym z pokoi całą ścianę pokrywają zdjęcia Whang zrobione przez fotografów i reporterów, którzy dotarli aż do Buscalan. W tym pokoju śpią goście, na ziemi, na matach ze słomy. W domu mieszka również siostra pani Whang.

Tatuaże już nie są robione zgodnie z tradycją, ale bez wątplenia barwniki, których używa Whang są takie same, jak te, których używano do tatuowania wojowników. Whang Od używa miski ze skorupy kokosa do mieszania wody, węgla i słodkiego ziemniaka, który nadaje mieszance gęstości. Używa również gałązki drzewa calamansi (filipińska cytryna) i igły zrobionej z ości, a umieszczonej na bambusowym patyku. Klient może wybrać miejsce tatuażu, ale o wzorze decyduje pani Whang. Czasami pozwala wybrać jeden ze wzorów, które sama nosi na ramionach. Jak mówi: „tatuaż z wizerunkiem orła nie jest dla turystów, ale dla prawdziwych wojowników. Nie może go nosić ktokolwiek, tylko ten, który zasługuje na szacunek plemienia”.

Ci, którzy pokonują długą drogę żeby dotrzeć do Buscalan, z dumą noszą na swojej skórze dzieła sztuki tysiącletniej kultury, która powoli zanika.

Whang Od nie ma zamiaru zakończyć na razie swojej kariery. Mówi: „Szczęście to dla mnie dożyć 100 lat robiąc tatuaże. Jestem szczęśliwa, że do mojego domu przyjeżdżają ludzie z różnych zakątków świata – żeby mnie odwiedzić i żeby zrobić im tatuaż. To nadaje sens mojemu życiu”.

Autorstwo: Dominika Cieślak

Źródło: [MediumPubliczne](#)